

SŁOWO

Wilno, Niedziela 7 listopada 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWOŚWIECIE — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 SWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 20 groszy. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca!

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawe 40 gr. W u-cb świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

PRZYCZYNY RUINY GOSPODARCZEJ W POLSCE — I JAK JE USUNĄĆ?

Niniejsze pisałem w marcu 1926 i parokrotnie dopełniałem w maju i czerwcu. Dużo się od tego czasu zmieniło, lecz zasada przemienne głoszona w nim się nie zmieniła i w moim przekonaniu nigdy się nie zmieni.

Życie w całej Polsce, we wszystkich bez wyjątku państwach narodu nosi piętno przynębnienia i apatii. Niema wprost stanu społecznego zadowolonego: wszyscy szemrzą, wymyślają i przeklinają. Zniechęcenie ogólne.

Są to objawy przerażające! Słusznie mówią Niemcy: «Mut verloren—Alles verloren!»

Jak się wstecz obejrzymy o parę lat i porównamy ówczesny stan w Polsce z obecnym, każdy niemal bez wyjątku powie sobie: o ile przedtem lepiej było u nas! I to nie tylko gospodarczo, ekonomicznie, finansowo, nie tylko materialnie było lepiej, lecz nawet duchowo i moralnie.

O ile więcej byliśmy wówczas ofiarni, patriotyczni! O ile więcej mieliśmy godności narodowej, poczucia sił wskrzeszonego narodu, aspiracji narodowych, chęci do czynu i wiarę w przyszłość naszą! Wszystko to pierzchno, wszystko się rozwinęło jak mgła, i ciemna rzeczywistość wywołuje u wielu słowa przekleństwa.

W rzeczy samej jest źle i jest obawa, że może być jeszcze gorzej. Nigdzie niema pieniędzy, nikt w czas swych wierzności nie może otrzymać. Wskępiły protestują masowo. Sklepy stoją bez klientów, przemysł się redukuje, ilość dni roboczych dochodzi do 3 i 2 w tygodniu, a jest bardzo wiele fabryk zupełnie zamkniętych, nieczynnych.

Stan Polski wygląda bez wyjścia i z punktu widzenia ludzkiego — beznadziejnie.

Czyżby jednak Opatrzność tak cudownie nas powołała do życia państwowego na to, byśmy wszystko zmarowali i musieli znowu w niewolę iść obcą?

Czyż o nas trzeba będzie powiedzieć: „Miałeś chłame złoty róg?”

Nie, z tem się pogodzić niepodobna i wierzyć w to nie sposób! Musimy w ciągu dalszym tej Boskiej Opatrzności ufać, musimy kornie błagać Najwyższego o pomoc dla naszego Państwa i Kraju i musimy jednocześnie błędy swe zrozumieć, musimy zejść z fałszywej drogi i usilnie pracować, by naprawić zło, do któregośmy sami doprowadzili, pozwalając nieodpowiednim czynnikom sobą kierować.

W takich katastroficznych epokach życia Państwa należy najdzielniej — jedynostką narodu się skupić, zjednoczyć, cały hart ducha wcielić w czyn i żmudną pracą codzienną z zaparciem się siebie szerzyć przykład i innych pobudzać.

«Kto wytrwa aż do końca — ten zbawion będzie!» powiedział Zbawiciel, i to się również tyczy rzeczy wiecznych jak i doczesnych.

Musimy trwać i przetrwać to zło. Musimy przelecieć wierzyć, że jesteśmy narodem wielkim, skorośmy mieli wspaniałą przeszłość historyczną i mamy poczucie, żeśmy w arci lepszej przyszłości.

Musimy więc tego dowieść i dokonać. A więc zanalizować przyczyny zła, wziąć się uczciwie do usuwania go i do żmudnej pracy naprawy. Wszyscy ogólnie narzekają na brak pieniędzy i wskazują na to jako na główną przyczynę zła w Polsce. Dia czego więc jest taki brak pieniędzy?

W chwili, gdy Niemcy z Polski zostali wyparci w listopadzie 1918 r. mieliśmy w obiegu 800 milionów marek polskich (Kriesa) przez Niemców drukowanych, które wówczas przedstawiały wartość 120 milionów dolarów. Prócz tego w obiegu mieliśmy banknoty niemieckie, austriackie, rosyjskie, a również sporo złota rosyjskiego i niemieckiego i stosunkowo dużo dolarów i innych walut zagranicznych.

W ciągu kilku lat, powoli, złoto efektywne i waluty zagraniczne wymienialiśmy na polskie marki — byliśmy do tego przez Ministerstwo Skarbu zmuszeni i niepostrzeżenie zostaliśmy się z temi markami polskimi, których wciąż w międzyczasie przybywało. Nastąpił okres inflacyjny z gwałtownym spadkiem marki.

W chwili zaprowadzenia złotego w kwietniu 1924 r. było w obiegu przeszło 570 trylionów marek, które

przedstawiły wówczas wartość — według ustalonego kursu — 61 207.335 dolarów i 90 centów t. j. że po pięciu latach życia Państwowego Polski dług jej banknotowy zmniejszył się do połowy.

Polska przez ten czas prowadziła wojnę, odbudowywała wysadzone mosty, zburzone i spalone budynki stalacyjne, koleje, budowała nowe gmachy i odnawiała stare, rozbudowała niepomnierny aparat urzędniczy, żyła nad stan marnując często grosz publiczny, trwoniąc go, dopuszczając do nadużyć, kradzieży, rabunku niemal.

Nic ją co prawda to nie kosztowało, bo nawet część długu się zmniejszyła. Niestety, nie był to jednak cud. Odbiło się to kosztem obywateli polskich, którzy przez dewaluację stracili ekwiwalent pięcioletniego życia państwowego nad stan. Nie inaczej wyszło społeczeństwo polskie z operacji pożyczek państwowych krótko i długoterminowych pożyczek odrodzenia i pożyczek wolności, z milionówek nawet bonów złotych. Na wszystkim smrotnie zostali przez Skarb Państwa pokrzywdzeni i wyciżeni ze swych oszczędności i ze środków obiegowych. Ofiarą niestety padli w pierwszym rzędzie ci, którzy, jako dobrzy synowie ojczyzny, śpieszyli z zakupieniem pożyczek i stowarli się do obowiązków zakazanych nabywania walut zagranicznych. Ocalili zaś wszyscy ci obywatele Polski, którzy wbrew obowiązującym ustawom chronili się przed dewaluacją i ruiną swą, nabywając pokryjomy dolary.

Spółeczeństwo polskie słusznie może mieć żal do rządów polskich za to, że ta zbiorowa ofiarności narodu na nie się nie przydała, gdyż z jednej strony straciło, jak szacują, około miliard dolarów oszczędności narodowych, z drugiej zaś strony Skarb Polski jest pusty w dalszym ciągu.

Nie na tem koniec. Prócz tej bardzo ciężkiej krzywdy materialnej rządy polskie wyrządziły również gorzą krzywdę natury moralnej.

Zdeplane zostały i zniszczone najszlachetniejsze uczucia obywatelskie, ofiarności patriotyczna została wysydzona, podniósł się zapal zawiedziony, i społeczeństwo nasze jest obecnie nie do porównania z tem, czem było przed czterema i pięciu laty: stało się zdeprawowane, sobkowskie, nawskroś zmateralizowane i apatyczne.

Niestety, wyznać należy, że Skarb Polski niczego, rzecz można, nie zaniebdał, by zaufanie do siebie doszczętnie zniszczyć.

Cóż więc dziwnego, że po tem w całym obywateli polski, w swym instynkcie samozachowawczym, indywidualnym, chce się ratować i ucieka wciąż od swej waluty, nabywając za wszelką cenę walutę obcą o stałej wartości. W tem należy widzieć wyrozumienie zjawiska, że waluta nasza wprawdzie spada w Polsce, a dopiero później poziom jej się obniża na giełdach zagranicznych.

Gospodarka w instytucjach samorządowych, w gminach, powiatach i miastach, prowadzona przez czynniki najzupełniej po większej części nieodpowiednie (gdyż wyznaczeni i uchwalali podatki ci, którzy ich wcale prawie nie płacili dzięki demagogicznemu duchowi czasu) pochłaniała zaczęła olbrzymie sumy ponad siły społeczeństwa.

Jest to trwonienie grosza publicznego. W końcu i założenie Banku Polskiego ogromnie poderwało środki obiegowe społeczeństwa, gdyż wycofano w formie efektywnego złota i walut zagranicznych ekwiwalent stu milionów franków szwajcarskich na kapitał zakładowy tego banku.

Ogłosiło to do rzeczy społeczeństwo i zostaliśmy anemicznym bezkrwistym organizmem państwowym.

Tymczasem życie państwowe rozrastało się niepomniernie, ponad wszelką potrzebę i możność: urzędnicy, urzędy, komisje, komitety, ministerstwa, przedstawicielstwa na kongresach mnożyły się i dla utrzymania tego aparatu rosły podatki z różnemi degresjami i progresjami, które rzeczywiście obarczyły płatników cokolwiek bądź posiadających, do tego stopnia, że przestali już prawie gotowicie posiadać. Mogło to iść tym trybem kilka lat, pokąd klasa f. zw. posiadająca miała jeszcze

trochę zasobów, bo ludność biedniejsza wcale narazie nie zauważyła, że się tak źle działo i że krajszybko szedł ku ruinie, będąc zupełnie niemal zwolnioną od podatków wszelkich lub dzięki degresji, płacąc je w nader małym stopniu.

Dopiero ogólna pauperyzacja i katastrofa ekonomiczna stała się oczywistą, gdy klasy zamożniejsze przestały niemi być, przemysł i handel, niemając obrotu zaczęły się kurczyć i bezrobotnych wzrosło do 400,000 ludzi.

Wówczas i niższe warstwy narodu zaczęły rozumieć, że jest jednak źle, skoro niema ludzi zamożnych w kraju. Do tego samego doświadczenia również przyszedł i Skarb Państwa, skoro podatki coraz trudniej wpływały i największe nawet kary i

represje nie wiele wycisnąć mogły i podatki coraz więcej zalegały. Nie mogło to być inaczej, granice bowiem Państwa były wciąż na eksport zboża i do pewnego stopnia zboża zamknięte, a naodwrot import wszelkich towarów, zboża i mąki nie był hamowany. Pieniądza szedł bez przerwy zagranicę, a z powrotem do kraju wracał w dużo mniejszej ilości.

Tymczasem dzięki nieopatrzności wprowadzeniu z dnia na dzień waluty (o milion ośmset tysięcy razy większej) drożyzna życia ogromnie wzrosła, bo najpierw o 100 proc., a następnie do 170 proc.

Ta drożyzna życia wymagała coraz większego obrotu pieniężnego, tymczasem działo się wręcz przeciwnie, mianowicie:

31.XII.1924 r. w obiegu było	550 874 000 zł.
30.VI.1925 r.	503 195 000 „
31.VIII. „	439 531 000 „
31.X. „	382 434 000 „
31.XII. „	381 425 000 „
20.I.1926 r.	354 312 000 „

Budżet państwowy na rok 1924 wzrósł do 1852 milionów złotych, na rok 1925 — do 2 165 900 000 zł. Były to budżety nie liczące się ze stanem ekonomicznym Polski (dyskredytujące tych, którzy je przedkładali i zatwierdzali), przekraczały bowiem bardzo znacznie możność płatniczą ludności polskiej. Nierówność ich rzu-

31.V.1924 r. w obiegu bilonu i	62 681 000 zł.
31.VIII. „	123 124 000 „
31.I.1925 r. „	139 344 000 „
31.V. „	207 570 000 „
31.VIII. „	306 149 000 „
30.XI. „	a) 347 210 000 „
10.I.1926 r. „	a) 370 041 000 „

przyczem sumy oznaczone a) są w leńców zdawkowych wespół z inną rzeczywistością większą, bo są za potrąceniem sum, znajdujących się chwilowo w kasach skarbowych. Jest to wybieg ministerstwa w celu ukrycia części wypuszczonego bilonu. To zwiększenie obiegu bilonu i bi-

cała lichwy, lecz ulegalizowała ten procent ulegalizowany dla banku, wreszcie podatki państwowe i samoniosta Polsce, jej rolnictwu, przemysłowi i handlowi, wysokość bowiem

osetek tych uniemożliwia prowadzenie jakiegobądź przedsiębiorstwa lub gospodarstwa i musi doprowadzić do bankructwa. Tak się też i stało. Ogólny brak pieniędzy, wysoki

port towarów i rzeczy zbytku, prowcał się nie orientując, jaką krzywdę wyrządza Polsce, szeroko otwierając granice Państwa na wszelki im-

port towarów i rzeczy zbytku, prowcał się nie orientując, jaką krzywdę wyrządza Polsce, szeroko otwierając granice Państwa na wszelki im-

26. VII. 1924 r. było bezrobotnych w Polsce	149 097
31. I. 1925 „	175 020
29. VIII. „	184 910
26. XII. „	302 253
1. III. 1926 r. „	około 390 000

Ministerstwo skarbu, widocznie w Polsce: w 1922 r. przywieziono do Polski za

1923	845 355 000 zł.
1924	1 116 482 000 zł.
1925	1 478 626 000 zł.
1926	1 666 062 000 zł.

Pomimo tej polityki obniżania cen w Polsce, koszt utrzymania stale wzrasta i ceny wszelkich towarów wciąż rosą (od 170 do 250 proc.). Rok 1914 = 100

Ogólne koszty utrzymania w Warszawie:

Luty 1922	55,4	Sierpień 1924	137,7
Czerwiec 1922	60,3	Styczeń 1925	144,6
Marzec 1923	79,0	Sierpień 1925	148,5
Wrzesień 1923	83,2	Listopad 1925	157,2
Styczeń 1924	120,5	Styczeń 1926	170,0

O p a t i: Marzec 1922 — 65,1 Grudzień 1924 — 163,9 Czerwiec 1922 — 71,3 Maj 1925 — 145,8 Grudzień 1922 — 75,1 Wrzesień 1925 — 161,4

Maj 1923 — 93,9 Listopad 1925 — 167,3 Sierpień 1923 — 93,5 Styczeń 1926 — 170,7 Luty 1924 — 167,0 Wrzesień 1924 — 152,6

Materiały, odzież i obuwie: Styczeń 1922 — 100,7 Maj 1924 — 236,5 Czerwiec 1922 — 108,9 Wrzesień 1924 — 251,2

Kwiecień 1923 — 124,0 Maj 1925 — 188,3 Październik 1923 — 136,3 Wrzesień 1925 — 203,5 Styczeń 1924 — 186,7 Styczeń 1926 — 251,0

Ż y w n o ś ć: Styczeń 1922 — 77,1 Marzec 1924 — 155,4 Lipiec 1922 — 74,4 Wrzesień 1924 — 164,9

Luty 1923 — 80,0 Grudzień 1924 — 186,4 Sierpień 1923 — 94,8 Lipiec 1925 — 170,9 Grudzień 1923 — 104,6 Styczeń 1926 — 191,1

P o z o s t a i e: Styczeń 1922 — 32,2 Maj 1924 — 149,0 Grudzień 1922 — 54,7 Grudzień 1924 — 172,0

Czerwiec 1923 — 51,7 Wrzesień 1925 — 178,7 Styczeń 1924 — 99,5 Styczeń 1926 — 196,2

Wzmógł import wszelkich towarów i zboża, jak powyżej widzieliśmy, nie mogli niewywołać wzmoczonego zapotrzebowania dewiz i walut zagranicznych i to w takim stopniu, że Bank Polski nie był w stanie pokryć tego zapotrzebowania, i kurs złotego zachwiał się w lecie 1925 r. Był to skutek polityki popierającej import wszelkich towarów (potrzebnych i zbędnych) i zboża, a hamującej eksport zboża i drzewa.

Widzimy więc, że z wyjątkiem r. 1923, w którym wywóz przewyższył wóz o 79.105.000 zł, wszystkie lata dały nadwyżkę wwozu nad wywozem:

Rok 1922	— o zł. 190.000 000
„ 1924	— o „ 212.516 000
„ 1925	— o „ 269.085 000

W 1925 r. wywieziono zboża i sianach złotych:

1922 r.	1923 r.	1924 r.	1925 r.
Surowe żelazo	203	69	1.803
Metale i wyroby	111.556	229.655	139.969
Maszyny i aparaty	—	5.498	6.304
Rudy	1.117	1.570	3.007
Razem	112 876	236 792	151 083

Eksport grupy włókienniczej w tysiącach złotych:

1922 r.	1923 r.	1924 r.	1925 r.
Surowiec przedza	8 360	33 834	59 063
Materiały i wyroby	119 690	169 495	88 731
Razem	128 050	202 329	147 794
Ropa i przetwory	65 640	65 480	76 509

W wywozie produktów kopalnianych wielką rolę odgrywa węgiel, mianowicie węgiel lignit, koks, i brykiety dały nadwyżkę wywozu nad wwozem:

w 1922 r. — 39 127 000 zł.
w 1923 — 318 567 000 „
w 1924 — 252 772 000 „
w 1925 — 153 272 000 „
Ale z wywozu węgla cieszyć się nie możemy, gdyż kosztuje nas tona węgla 10 zł. 25 gr. (wydobycie i dostawa do granicy), za tonnę otrzy-

mujemy od zagranicy 8 zł. 25 gr. a więc mamy bezwzględna stratę 2 zł. na każdej wywiezionej tonnie węgla i niedobór ten obciąża niemiernie Polskę, bo właściciele kopalń dla pokrycia strat na eksporcie węgla zagranicę powstających, zmuszeni są utrzymywać na rynku wewnętrznym cenę znacznie wyższą.

(D. C. N.)

KAROL NIEZABYTOWSKI.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państw

Książę Alfons hiszpański w Kownie.

Sensacyjne pogłoski o zmianie ustroju w Litwie.

KOWNO, 6—XI. (tel. własny „Słowa”). Przybył tu Incognito książę Alfons hiszpański, który zatrzymał się w Kownie dwa dni. Przybycie księcia wywołało wielką sensację w mieście i całym kraju, bowiem swojego czasu książę Alfons wysuwany był przez niemieckie władze okupacyjne na króla Litwy. Źródła rządowe zaprzeczają kategorycznie wszelkim pogłoskom o poważnym traktowaniu przez Litwę kandydatury Alfonsa na tron.

Według innych plotek, Litwa mogłaby się zgodzić na zmianę ustroju i osadzenie na tronie W. księcia, czy też króla, wysuwanego przez Niemcy, w wypadku gdyby te ostatnie dopomogły Litwie do odebrania Wilna.

Infant Alfons urodził się w r. 1901, jako syn księcia Bourbon i Dwojga Sycylii i infantki Marii de las Mercedes.

Poselstwo hiszpańskie zaprzecza.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. wł. Słowa). Poselstwo hiszpańskie zaprzecza pogłoskom o przybyciu do Kowna ks. Alfonsa.

Kowno ratyfikowało traktat.

GDAŃSK, 6—XI. Pat. z Kowna donoszą, że sejm litewski uchwalił na wczorajszym posiedzeniu 45 głosami przeciw 24 ustawę o ratyfikacji litewsko- sowieckiego traktatu gwarancyjnego.

Nowe trudności w rokowaniach sowiecko-litewskich.

KOWNO, 6—XI. (Tel. własny „Słowa”). Nadeszła tu depesza z Moskwy, że wylonili się nowe niespodziewane przeszkody w rokowaniach litewsko sowieckich. Sprawa o tyle się skomplikowała, że niepodobna narazie przewidzieć, kiedy traktat handlowy zostanie podpisany. Według źródeł miarodajnych, nie należy tego oczekiwać w bliskim czasie. Przewodniczący delegacji telegraficznie zawiadomił Kowno o wynikłych trudnościach, prosząc o dalsze instrukcje.

Ustąpienie min. Pożelto.

KOWNO, 6.XI. (tel. wł. Słowa). Podał się do dymisji mini ter spraw wewnętrznych Pożelto, który reprezentował w gabinecie frakcję socjal demokratyczną. Tekę ministerstwa objął Bilski, także socjalista.

Odroczenie zjazdu komunistycznego.

RYGA, 6—XI (Tel. własny „Słowa”). Z Moskwy donoszą, że następnego zjazdu komunistyc nej partii odbędzie się nie na wiosnę r. 1927, jak projektowano pierwotnie, a dopiero za rok, w jesieni.

Sensacyjne samobójstwo lotnika.

RYGA, 6.XI. (tel. wł. Słowa). Z Moskwy donoszą, że zastrzelił się tam znakomity lotnik sowiecki, Tomaszewski, który wstąpił się swym raidem Moskwa—Pekin—Tokio.

W wywozie produktów kopalnianych wielką rolę odgrywa węgiel, mianowicie węgiel lignit, koks, i brykiety dały nadwyżkę wywozu nad wwozem:

w 1922 r. — 39 127 000 zł.
w 1923 — 318 567 000 „
w 1924 — 252 772 000 „
w 1925 — 153 272 000 „

Ale z wywozu węgla cieszyć się nie możemy, gdyż kosztuje nas tona węgla 10 zł. 25 gr. (wydobycie i dostawa do granicy), za tonnę otrzy-

mujemy od zagranicy 8 zł. 25 gr. a więc mamy bezwzględna stratę 2 zł. na każdej wywiezionej tonnie węgla i niedobór ten obciąża niemiernie Polskę, bo właściciele kopalń dla pokrycia strat na eksporcie węgla zagranicę powstających, zmuszeni są utrzymywać na rynku wewnętrznym cenę znacznie wyższą.

(D. C. N.)

KAROL NIEZABYTOWSKI.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państw

Pomimo niedopisania pogody, — nie mniej uroczyste, a może nawet więcej jeszcze niżeli ubiegłego roku «Dom Ludowy» R. O. K. w Mosarzu — obchodził w dniu 31-go października r. b. pierwszą rocznicę otwarcia swoich podwoi... A tem samem przedstawiał się uroczystej, że podczas mszy celebrowanej przez miejscowego proboszcza ks. Stanisława Klimma na intencję szczęśliwego rozwoju powyższego «Domu» był jednocześnie poświęcony sztandar «Młodzieży», zrzęszonej przy miejscowym «Domu Ludowym»... w obecności delegatów i wszystkich członków — udekorowanych w biało-karmazynowe «kokardy» ze szlankowym na czole, ubranym w zgrzebny brązowy sukman, podwiązaną w biodrach czerwonym pasem, dzierżącym kzerpko w swych dloniach sztandar z rozpostartym na nim w karmazynowym polu pięknym Białym Orłem; zaś na odwrocie białym monogramem R. O. K. — w asyście dwóch dorodnych dziewcząt, w pięknych barwnych strojach ludowych.

Podczas uroczystości poświęcenia miejscowa orkiestra grała z uczuciem „Boże coś Polskę”, a zaś po pięknej przemówieniu ks. proboszcza, zgodnym chórem jak jeden potężny głos — zebrana młodzież odśpiewała „Rotę”.

Następnie o godzinie 13-iej w gmachu «Domu Ludowego» odbyło się bezpłatne przedstawienie, wykonane przez uczniów miejscowej szkoły powszechnej pod kierunkiem kierownika tejże szkoły p. Konstantego Szewczyka, na którym odegrano sztukę w 3 ch aktach «W zacczarowanym lesie». Przedstawienie udało się nadzwyczajnie, — ku zadowoleniu i szczelnie wypełnionej aż po same brzoży ludności — obszernej sali.

Po powitaniu oficjalnem delegatów i gości — przez kierownika «Domu Ludowego» p. Kazimierza Petaszewskiego i odczytaniu przez tegoż rocznego sprawozdania z działalności i stanu kasy, oraz pożądanem przemówieniu, (należy nadmienić, że p. K. Petaszewski opuszcza Mosarz na czas dłuższy) zabierali kolejno głos. — Kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Konstanty Szewczyk w imieniu nauczycielstwa; prezes tow. R. O. K. p. Wł. Witold Kopeć; przewlebieli proboszcz ks. Stanisław Klimm i członek miejscowej „Młodzieży” p. Jan Kowalski.

WILENSKI DOM SZUKI. Kupno, Sprzedaż, Komis, Obrazy, Rzeźby, Antyki, Dywany, Kryształ, Przedmioty sztuki stosowanej. WEJŚCIE BEZPŁATNE.

E. Mieszkowski. KAPELUSZE od zł. 12. Velur, melonki i ln. Kraja i Zagr. (Habig, Borsalino i t. d.) CZA P K I ctepie (z nausznik), stud. i t. p.

lewski. Wszyscy wyżej wymienieni mówcy wyrazili w swych przemówieniach szczerą żal z powodu wyjazdu p. K. Petaszewskiego: gdyż z chwilą opuszczenia przez tegoż traci miejscowe społeczeństwo dzielnego i niestrudzonego przewodnika i krzewiciela słowa polskiego — jak i prawe obrońcę honoru na najdalej wysuniętych wschodnich rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. A po wyzerpaniu przemówień na wniosek ks. proboszcza; aby w gmachu tym „Domu Ludowego” — wzniesionym prawie że jego własnymi rękami, i zawieszając na wieczną pamiątkę jego portret. Zebrani niemilkłkami oklaskami przyjęli ten wniosek z radością jednogłośnie „polecając nowemu zarządowi „Domu” wykonanie powyższego” w najbliższym terminie. Późem nastąpiło widowisko teatralne, miejscowej „Sekcji” — poprzedzone występem solowym p. N. Petaszewskiego, który wespół z akompaniamentem orkiestry wykonał własnego pióra dwie nastrojowe melodeklamacje „Jadą ulanę” i „Pro patria”, otrzymując w nagrodę uznania — niemilkłkane długotrwałe oklaski. Następnie odegrano komedię w 3 ch aktach «Rady pana radcy», zaś podczas antraktów tejże umiłała czas ciekrastra pod batutą p. Jana Brzozowskiego nowego kierownika «Domu».

Po ukończeniu przedstawienia odbył się bankiet przy skromnie zastawionym stole. Nie obeszło się również bez okolicznościowych przemówień i licznych toastów na cześć ustępującego kierownika «Domu», Prezesa R. O. K., delegatów nauczycielstwa, miejscowej młodzieży, ks. proboszcza, oraz obecnych gości... Na zakończenie zaś wzniesiono długotrwały okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Tow. R. O. K. i miejscowego «Domu Ludowego» poczem nastąpiły ohoce tańce w wesolym nastroju, aż do godziny 6 rano.

Oby jak najwięcej takich «Domów Ludowych» posiadały nasze Kresy... Uczestnik

Pomnik Mickiewicza.

Zarząd Komitetu Głównego odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza. Model konkursowych nadesłano ogółem 68. Znajdują się one obecnie w jednej z sal Uniwersytetu. W ciągu poniedziałka i wtorku przewidziane będą do b. ujeżdżalni przy placu Orzeszkowej, która w tym celu zostanie specjalnie udekorowana.

We środę rano przyjeżdżają zamiejscowi delegaci jury, a mianowicie: delegat Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. Gałęzowski, delegat Instytutu Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Kunze, delegat warszawskiej szkoły Sztuk Pięknych prof. Czajkowski, delegat wydziału architektury Politechniki Lwowskiej prof. Ogmiński, delegat wydziału architektury Politechniki Warszawskiej prof. Oskar Sosnowski tudzież Artur Górski. Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego delegował do jury konkursowego prof. Kłosa. Członkami sądy konkursowego są ponadto gen. Żeligowski, Wojewoda wileński oraz prof. Ferdynand Ruszczyk i p. Jerzy Remer.

Wyrok sądu konkursowego zapadnie w sobotę 13-go b.m. Nazajutrz w niedzielę 14-go o godzinie 1-iej nastąpi otwarcie wystawy modeli konkursowych w b. ujeżdżalni przy placu Orzeszkowej.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Znów to samo pisze prof. Stroński w «Warszawiance».

Takiesame uczucie radości jest w całym świecie, wszędzie, gdzie istnieje zrozumienie wielkich przemian naszego okresu dziejowego, w których Mussolini jest najwybitniejszym twórcą ładu i prawa.

Dla ludzi mniej z prawem obznajomych, aniżeli prof. Stroński, pozostanie niejasnym dlaczego wódz marszu na Rzym i pogromcą parlamentaryzmu włoskiego jest «twórcą ładu i prawa», a wódz zamachu majowego i pogromcą parlamentaryzmu w Polsce będzie dla p. Strońskiego na wieki wieków «twórcą bezładu i szerzycielem bezprawia».

O Nieswieżu głośno jest dzisiaj w prasie angielskiej, francuskiej, niemieckiej, amerykańskiej. Wszędzie się powtarza oświetlenie nadające Nieswieżowi charakter demonstracji monarchistycznej. Rezonans Nieswieża jest olbrzymi. Lecz oto echo nieswieżskie popłynęło na obie półkule w pianie plotek, domysłów i pomysłów prasy brukowej. Typowym przykładem będzie wyliczenie kolosalnej ilości nietyklo dzików, lecz i żubrów, które na srebrnych półmiskach miały być podane marsz. Piłsudskiemu w gościnnym Nieswieżu, — jakie to wyliczenie zafundował sobie Małin paryski.

Coprawda i nasza brukowa prasa niedaleko pod względem ścisłości informacyjnej odbiega od tych «żubrów na srebrnych półmiskach», które polityka miał marsz. Piłsudski, — oczywiście uwzględniając tę okoliczność, że przecież z Warszawy bliżej do Nieswieża, aniżeli z Paryża. Gromi te sensacyjne zapędy poważny publicysta wileński p. Mrs, lecz nie ślepi sam poza starymi półkami ma to co nowego, a zwłaszcza co swego, do oświetlenia tego faktu dodaje. Powtarza takie plotki jak np. o pojedynku ks. Łczertwyskiego, którą wczoraj Słowo dementowało.

Względem bezczynności parlamentu jest czasem posuchą dla reporterki dziennikarskiej. Stąd to wielkie polowanie na kaczki. Na takim polowaniu któryś z dowcipujących dziennikarzy powiedział o artykułach Kurj. Wileńskiego i krakowskiego Czasu „Głosy pominiętych”. Oczywiście jest to niesłuszne, zwłaszcza w zastosowaniu do Kurjera Wileńskiego, gdyż ludzie stojący blisko tej grupy biorą nawet udział w rządzie.

Ale oto jak kwaśno pisze Kurjer Wileński:

Nie zdążył pójść jeszcze na makulaturę papierowe korony, które mi odobiono podobizny Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie niefortunnej pamięci ostatniego nosiciela tej korony króla Stanisława.

Aha, «na makulaturę» — jakież to nowe kapitalny koncept. Odrzuca się tak wesoło. Aby utrzymać w polemice wileńskiej ten miły nastrój wesołego ożywienia i wzajemnej wymiany konceptów, proponujemy szanownemu naszemu koledze, aby nieco tej makulatury nam dostarczył. Tylko serjo. Czekamy. Oczywiście rozumiemy całą właściwość żartów o makulaturze pod piórem redaktora rekordowego co do tirazu pisma w Wilnie, którego codziennie drukowana ilość egzemplarzy jak wiadomo o wiele, wiele przewyższa liczbę zajętych w tej redakcji współpracowników i reporterów.

A teraz jak kwaśno pisze Czas: Trudno bowiem o większy chaos jak ten, który dokola «Nieswieża» wypracowały nasze obozy, frakcje, grupki i stronnictwa — zarówno «opozycyjne», jak i aferze tej zdecydowanie wrócić, zarówno rekrutujące się z ultra-zwolenników, których rozbujana fantazja zbyt daleko i wysoko ponosi, jak i tych, którzy pod wpływem różnych «obaw» lub gwałt «radycznej prawomocności» całą tę sprawę usiłują zbagatelizować.

Lewica choruje u nas na brak inteligencji, endecja na brak wódzów, konserwatyści na koteryjność. M.

Sądy wojenne we Włoszech

Kara śmierci i więzienia

RZYM, 6.XI (PAT). Rada ministrów uchwała na wniosek ministra Rocco projekt ustawy wprowadzającej karę śmierci za zbrodnie zamachów przeciwko królowi, regentowi, królowej, następcy tronu i kierownikowi rządu. Projekt ten przewiduje karę śmierci również dla obywateli włoskich przebywających zagranicą, a wykorzystujących ten pobyt w celu prowadzenia działalności zagrażającej niezależności i jednoci państwa.

Kara śmierci przewidywana jest także za wyjawianie tajemnic politycznych i wojskowych państwa, za poszukiwanie wspomnianych tajemnic, za wywołanie buntu i udział w nim, za podżeganie do wojny domowej i grabież etc.

Kara więzienia przewidywana jest za następujące przestępstwa: podżeganie w prasie do powyżej wymienionych zbrodni, pochwalanie tych zbrodni, ponowne tworzenie rozwiązanych organizacji, propaganda zasad tych organizacji, oraz rozpowszechnianie zagranicą fałszywych wiadomości na szkodę państwa.

Wyroki sądowne będą również możliwe i mogą orzekać konfiskatę dóbr oraz pozbawienie prawa obywatelstwa. Wszystkie wspomniane zbrodnie sądowne będą przez trybunał specjalny z generałem w roli przewodniczącego i z pięciu oficerami milicji, jako członkami.

Trybunał stosować będzie kodeks wojskowy, obowiązujący w czasie wojny. Procesy jeszcze nie ukończone z chwilą wprowadzenia rzeczonych ustaw w życie przekazane zostaną temu trybunałowi.

Dziwne zajście na zamku w Doorn.

„Wszyscy jesteście zdrajcy”.

LIPSK, 6.XI. PAT. «Neues Leipziger Ztg» donosi, że na Zamku w Doorn odegrała się charakterystyczna scena. Kiedy skrajny konserwatywny polityk Oldenburg, który przybył w odwiedziny do ekscesarza Wilhelma, zaczął wychwalać Hindenburga, ekscesarz zawołał oburzony: «Wszyscy jesteście zdrajcy» — poczem wyszedł z sali odwołując zapowiedziany wspólny obiad.

Bezpośrednia komunikacja Paryż—Tokio.

BERLIN, 6.XI. Pat. Według informacji „Lokal Anzeiger” na obradach tu od 22 października b. r. Międzynarodowej konferencji w sprawach dotyczących komunikacji kolejowej między Europą a Dalekim Wschodem zadano dotychczas ustalić następujące punkty porozumienia: Zarządy kolejowe 13 państw, biorących udział w konferencji, zawierają między sobą układy taryfowe.

Na podstawie uzgodnionego planu ruchu można będzie odbywać bez przerwy podróże na przestrzeni między Tokio a Paryżem, wynoszącą około 14 tysięcy kilometrów. Zdaniem pisma spodziewać się należy, iż przyjęte na konferencji uchwały zostaną zatwierdzone przez poszczególne państwa, tak iż w maju nastąpi otwarcie bezpośredniej komunikacji między Europą a Dalekim Wschodem.

Ujęcie sprawcy świętokradztwa.

KRAKÓW 6 XI PAT. «Ilustrowany Kurjer Codzienny» podaje niesprawdzoną dotychczas wiadomość o ujęciu sprawcy kradzieży wot z obrazu św. Teresy w kościele Marjackim. Sprawca świętokradztwa ma być byłym kościelnym, którego aresztowano pod domem w pobliżu Myślenic.

Od Administracji. Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o taskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD. Konto Czekowe „Słowa” w P. K. O. Nr 80259.

REUMATYZM, ARTRETYZM-ISCHIAS-PODAGRE. Nawet w stadium zastarzałem leczy skutecznie „Ekstralit”. Defuzolit, Dzonolit. Sposób użycia załączony przy flakonach. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Komunikat

Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

Dzisiaj w niedzielę 7 listopada o g. 5 po południu w sali Słow. Techników (Wileńska 33) odbędzie się wyjątkowe zebranie Koła Wileńskiego, na którym prof. Wł. Zawadzki wygłosi odczyt sprawozdawczy z obrad Rady Ekonomicznej odbytej w dniach 30 i 31 października w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie.

Sejm i Bzad.

Przed otwarciem Sejmu.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. wł. Słowa) Sytuacja polityczną w chwili obecnej cechuje całkowite niemal uspienie. W sejmie puski. Komisje senackie przed 13 tym listopada nie będą odbywały posiedzeń. Wczorajsze posiedzenie komisji do spraw zagranicznych było jedynie demonstracją antyrządową. Taktyka opozycyjna endecji polega na rozdzieleniu szat z powodu rzekomego naruszania przez rząd konstytucji. Wywołanie hałasu z powodu tego „naruszania przez rząd konstytucji” endecja pozostawia P. P. S, która na pierwszym posiedzeniu Sejmu zgłosi w tej sprawie wniosek.

Ks. Janusz Radziwiłł.

WARSZAWA, 6 XI. (tel. wł. Słowa) Według krążących pogłosek sprawa obsadzenia naszej placówki dyplomatycznej w Berlinie ma być zatwierdzona w ciągu dni najbliższych. Na to stanowisko wysuwany jest ks. Janusz Radziwiłł, b. minister przy Radzie Regencyjnej i delegat Polski na konferencji rozbrojeniowej z Szwecją w roku 1922. Jak mówią w kręgach politycznych stolicy, sprawa ta w tej chwili uzależniona jest od zgody ks. Janusza Radziwiłła.

Komisja opiniodawcza przy Komitecie Ekonomicznym R.M.

WARSZAWA, 6 XI. PAT. Realizując wyniki narady gospodarczej z dnia 30 i 31 października Prezydium Rady Ministrów opracowało regulamin komisji opiniodawczej przy prezesie komitetu ekonomicznego i ministrów.

Zadaniem komisji jest: 1) opinjować zleczone jej przez przewodniczącego komitetu ekonomicznego wnioski-kipredkładań: komitetowi ekonomicznemu ministrów przez ministrów, 2) wstępować z własnej inicjatywy z wnioskami dotyczącymi ustawodawstwa gospodarczo-politycznego, jego stosowania oraz urządzeń gospodarczo administracyjnych.

Wnioski komisji, pochodzące z własnej inicjatywy, będą skierowywane do właściwych ministerstw. Komisja składa się z 15 członków mianowanych aż do odwołania. — Prezesa komisji, zastępcę jego i sekretarza mianuje prezes komitetu ekonomicznego. W dniu wczorajszym p. vicepremier zaprosił 13 panów do komisji opiniodawczej i mianował p. Andrzeja Wierzbickiego prezesem komisji a p. dr. Edwarda Rozego sekretarzem. Stanowisko zastępcy chwilowo vacat.

„COLD CREAM” „Liberty”. Krem DAEVERS „FASCINATA”. WYDELIKATNIA CERF.

Ze wspomnień myśliwego.

Polowania na Polesiu.

Ptyczyl Wiele z tą krótką nazwą małej, zapadłej poleskiej stajki wiąże się moich wspomnień łowieckich, pięknych chwil, drogich twarzy, światów pełnych nadziei na obfite łowy, czy to w mroźne rana o czerwieniących zorzach, gdy wsiadałem do oczekujących mię sań, czy to wiosną o wschodzie słońca, gdy po wyjściu z wagonu owionęto powietrze przepojone wilgocią i zapachem żywicy, czy to znów w lecie przy pobrzęku poleskich komarów i meszek, tak kaśliwych i dokuczliwych, a dzisiaj miłych we wspomnieniu.

Z jaką nadzwyczajną przyjemnością daliśmy się im teran pokasać, byleby raz jeszcze potrząść się po grobelce z okrągłaków, łwec się po poleskich piaskach nogą za nogą, powitać stare znajome przydrożne sosny, dzwigające barcie na swych konarach, pochylone brzozy, pokryte gniazdami jemioły, wysłać przed gościnnym dworkiem w Dąbrowie.

Przepadło — cudna jawa odeszła na zawsze w bezdenną przepaść czasu! Od starego Kopiciewickiego dworu i uroczej Dąbrowy oddziela dziś kordon dzikiej i schamiałej Rosji. Właściciel pięknych ostępów niezapomniany św. p. Aleksander Lenkiewicz nie przeżył zrzeczenia się przez

naszych mężów stanu rodzinnej ziemi, zlanej w 63 roku krwią jego przodków, a pielęgnowana przez niego zwierzyzna została wyciępioną ze szczeni.

Już nie stęknie toś w Dzikiej Starzynie, nie zagra głuźzec na Zielonej Grzędzie!

Przemile były te poleskie tygodnie. Zrana składali gajowi melundki o otropionej zwierzyźnie, a gdy ostatni osacznik powrócił z wywiadu, zajechał pod ganek szereg objazdowych sań, zaprzężonych w pojedynkę.

Po przez zamarznięte rojsty i moczary, po przez ośnieżone głuche ostepy cicho sunął wąską łaśną drożyną orszak myśliwych. Łowy, kierowane wprawna ręką gospodarza, przynosiły obfite rozkłady z dzików, odynków, wilków i rzadkich rysi.

Po spędzonym mroźnym dniu wśród pierwotnej przyrody Polesia, z rozkoszą wypoczywało się przy kominku, na którym wesoło trzaskały smolaki, a przy czarnej kawie i konlaku rozwijały się miłczące języki kochanych poleśników. Omawiano wypadki dnia celne i chybione strzały, lub kłokolwiek, sięgając do swej bogatej łowieckiej przeszłości, opowiadał ciekawe spotkanie z najgrubszym zwierzem.

Dobry zespół myśliwych przyjmował udział w tych polowaniach, a wszystkie było w Dąbrowie do nich dostosowane, to też nie były te

wielkie towy podobne do zabaw myśliwskich ze strzelbą w dzień, a we fraku i lakierkach wieczorem, wśród rozbawionych pań i rozłańczonej sali.

Od wielu lat były znane w Dąbrowieckich lasach dwa wyjątkowo duże odynce. Jeden z tych olbrzymów padł od celnej kuli śp. Aleksandra Lenkiewicza, za drugim byliśmy w ciągłej pogoni. Mądry zwierzę opuszczał ostęp po otrópieniu przez gajowego, to przerywał przez naganek, uchodząc przed strzałem. Widząc, że go zwykłym sposobem nie zdobędziemy, zastosowaliśmy do niego polowanie objazdem.

Dzień był słoneczny i cichy, w nocy spadł obfity śnieg, mieliśmy piękną ponowę. Dla przedszego znalezienia śladu w kilku kierunkach wysłaliśmy gajowych, a sami to jest Aleksander Lenkiewicz i ja pojechaliśmy przez najlepsze ostepy. W umówionym punkcie mieliśmy się spotkać i dopiero rozpoczął właściwy objazd.

Przepiękny był ośnieżony poleski las. Pochylone pod ciężarem śniegu gałęzie łóz i krzewów tworzyły nieprzebytą sić gąszczy, wśród której miejscami przegładaty ciemne korytarze, jak gdyby celowo pozostawione dla przejścia leśnych mieszkawców. Niezwykła cisza panowała w puszczy. Bez najmniejszego szelestu szedł koń

i posuwały się sanie. Miękki puszczyści śnieg tłumił wszelkie glosy. Liczne ślady łóz, dzików i saren przerywały naszą drogę, ale tropu olbrzyma nie było. Dojechaliśmy do oznaczonego miejsca, gdzie już czekał na nas gajowi. Z raportu głównego osacznika Wasyla wynioskowaliśmy, że natrafili on na ślad poszukiwanego odynca. Niedługo objechaliśmy go w sosnowej dragownie. Przerzynając po raz ostatni całkiem już mały ostęp, ujrzelśmy leżącego dzika w mrowisku. Najwidoczniej bacznie nam się przysłuchiwał, jedno bowiem jego ucho wciąż się poruszało, pochwytyując każdy szmer.

Ze względu na gąszcz nie mogliśmy bliżej podejść, to też w odległości półtora kroków od strony głowy zwierza, niezatrzymując konia, kolejno zeskoczyliśmy z sań i zamarliśmy na stanowiskach. Gajowi, okrzyknęli zwierza, zajecharali go od tyłu i skierowali konie wprost na legowisko. Dzik leżał twardo i dopuścił na kilkadziesiąt kroków, poczem, czmychnąwszy, zerwał się z mrowiska i w susach pomknął w naszą stronę. Zaledwie usłyszałem głośno „pinuj” jak już ujrzałem odynca, migającego w dragownie w odległości 80 cu kroków odemnie. Rwał co mu sił starczyło — wycelowałem i dwie kule opuszczyły lufy sztućca. Dzik jak szedł tak poszedł. Ani się skurczył ani drgnął. Odniosłem ja najgorsze wrażenie. Skonfudowany z gajowym Wasylem pojdziemy śla-

reżultatem mych strzałów i to jeszcze do takiej sztuki, zdążyłem na ślad w przynęblonem uosposobieniu. Po tysiąc trazy wolałbym wówczas, by ten dzik całkiem na mnie nie wychodził, niż tłomaczyć pudło zwartą dragowiną i odległością. Po chwili jednak poprawił się mój humor. W miejscu strzału najwyraźniej leżało na śniegu kilka długich włosów, odciecniętych kula. A więc już nienajgorzej. Ale jak trafił? Na razie farby ani śladu, ale dzik nie zmniejszył tempa i sadził wciąż olbrzymimi susami. Po stu krokach pierwsza małuśka czerwona kropelka. O jakże ją powitałem! Jak drogi klejnot podniosłem ze śniegu i bacznie ją rozglądałem. W następnym susie znów mała czerwona plamka na śniegu, a czem dalej tem ich więcej i po stu krokach już obfita farba po obu stronach śladu. Przetropiłem kilkadziesiąt kroków, ale, widząc, że wciąż rwał w susach, zaniechałem pościgu.

Dzik poszedł daleko; po kilometry drogi przeszedł w kłus, lecz nie przystawał. Obcinaliśmy ostęp za ostępem, a krwawy ślad wciąż uchodził przed nami. Już miał się zimowy dzień ku końcowi gdy, w odległości pięciu kilometrów od miejsca strzału, objechaliśmy olbrzyma. W przypuszczeniu, że odnieć tych rozmiarów, o ile nie padł martwy — najprawdopodobniej dopuścił idącego po tropach i będzie szarżował, uradziliśmy, że ja najgorsze wrażenie. Skonfudowany z gajowym Wasylem pojdziemy śla-

dem, a Lenkiewicz na wszelki wypadek zajmie miejsce na przemyku.

Początkowo prowadził ślad czystym rzadkim starym borem, ale niabawem skręcił w dragowinę, podsztygł głaz łozą. Siłmy powoli, zawiązując farby łatwo orientując się w poplatanych licznych tropach łóz i dzików. Przebyliśmy już spory kawał, gdy ujrzałem o dwadzieście kroków przed sobą w gęstem bagnie czarną masę. Nie mogąc rozpoznać co by to być mogło, zwróciłem się do Wasyla, lecz w tej chwili poruszyła się czarna bryła, wycelowałem w jej środek i wypaliłem. Dzik padł i bil nogami; sądząc, że już więcej nie powstanie bez pośpiechu wkładam ładunek do wystrzelonej lufy, gdy w tem gwałtownym ruchu dzik się dzwignął, najerzył szczeciną na karku, kłapnął kłami i, zwróciwszy się do nas, zamierzał przypuścić szarżę. Ale już był szlucer załadowany, przedko i dobrze wycelowawszy w szyję poza uchem, wpakowałem trzecią śmiertelną kulę. Odyńcie zarył ryjem i padł martwy ku wielkiej radości Wasyla, który krzycząc „bude bieda” już się gramolił na pobliską brzożkę.

Był to największy okaz dzika do- były przezemnie, a drugi z rzędu wśród bardzo długiego szeregu upolowanych w lasach Dąbrowieckich i wogóle na Polesiu w obecności Aleksandra Lenkiewicza.

Bolesław Świętorzecki



O potrzebie i poczytności łowieckich pism fachowych.

Żyjemy w czasach, kiedy już ustne po... nie wystarczy. Bez czytania człowiek kulturalny żyć nie może.

bez żadnych fałszywych ostrożności, całkiem nieduwacznie, jaknajgłośniej i jaknajdobitniej...

Jeden tylko nasz świat łowiecki, stanowi pod tym względem wyjątek. Myśliwych mamy mnóstwo, ale wielu z nich jest obeznanych z naszą literaturą łowiecką i przenię...

Bądźmy szczerzy—jest ich mniej, niż największy pesymista przypuszczał. A przecie obecnie, gdy hodowla i ochrona zwierzyny muszą stanąć u nas na czołowym miejscu, gdy sposób wykonywania polowania odegra...

Znakomita większość naszych myśliwych posiada bardzo ograniczone wiadomości z dziedziny konstrukcji broni palnej, którą się posługują, a już prawie że nie ma elementarnego pojęcia o właściwościach używanej amunicji, tembardziej o teorii strza...

To też tem się tłumaczy te wszelkie wicia powtarzane niedorzeczności bicia strzelb na 150 kroków, trawienia kulą na odległość i bodaj że do...

Styż się to bardzo często z ust ludzi wiele poważnych i prawdziwych, opowiadają to oni w głę...

Stusznie mówi p. J. Ejsmond w 19 Łowca Polskiego z dnia 1.X. 1926 we wstępnym artykule pod tytu...

Współczesna Encyklopedia Polityczna. podręczny informator dla czytelników gazet (polityka, państwo, import, eksport, partje, prasa, publicyści i politycy współczesni)

„Nasz ogół myśliwski—powiedzmy to prosto z mostu właśnie dla dobra tego ogółu, — stoi na bardzo niskim poziomie pod względem to...

„Czytanie pisma łowieckiego jest również niezbędne jak i posiadanie ładunków do tego, by móc nosić miano myśliwego, Inaczej nawet nie...

„Nie w imię jakiegś dobroczynności prosimy was o pomoc, ale w imię waszych interesów myśliwskich, w imię walki z ignorancją, będącą najstraszliwszą klęską współczesnego...

Bolesław Świętopełki.

KRONIKA

NIEDZIELA 7 Dział 24 po Św. S. Jutro 4 Koron, Bog.

Wsch. s. o g. 6 m. 25. Zach. s. o g. 4 m. 14

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 6—XI 1926 r.

Ciepłota średnia } 7,61 Temperatura średnia } + 8°C Opad za dobę w mm. } 0,1 Wiatr przeważający } Południowy

Uwagi: Pochmurnie, mgła, deszcz, minimum za dobę + 5°C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (w) Uproszczenia w wydawaniu dowodów osobistych. Starostwo powiatu Wileńskiego-Trockiego opracowało projekt uproszczonego wydawania dowodów osobistych, który niebawem zostanie zrealizowany.

— (o) Posiedzenie miejscowej komisji do spraw technicznych. We środę, dnia 10 listopada, odbędzie się posiedzenie miejscowej komisji do spraw technicznych z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa regulacji Wilji; 2) sprawa kanatu ko...

— Kary za niewypełnianie kart meldunkowych dla P. K. U. W związku z niewypełnianiem szeregu formalności przez rezerwistów, popoliczków, osób korzystających z odroczenia służby wojskowej i t. p. co utrudnia normalne prace Powiatowej Komendy Uzupelnień, — dowiadujemy się, iż odnośnie władze z całą bezwzględnością postanowiły stosować do tych osób kary administracyjne, zwłaszcza iż niedbalstwo społeczeństwa jest tu wprost zastraszające. Dotyczyć to będzie w pierwszym rzędzie niewypełniania obowiązku ujawniania zmiany adresu w biurze meldunkowym komisariatu policji.

Tak więc rezerwiści, osoby korzystające z odroczenia, osoby posiadające kategorie Ci D, osoby którym przesunięto z jakichkolwiek powodów termin wcielenia do szeregu, oraz poborowi nadkontyngentowi, winni niezwłocznie ujawnić w biurze meldunkowym Komisariatu policji zmianę swego adresu, wypełniając przytem specjalną kartę meldunkową dla P. K. U., gdyż w razie przeciwnym ulegną w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej karze grzywny aż do 500 złotych kadorazowo.

— Dodatkowa Komisja poborowa. W dniu przedwczorajszym 5 b. m. odbyło się posiedzenie Dodatkowej Komisji poborowej, dla osób które z jakichkolwiek bądź powodów nie stanęły do przegladu w ustalonym ustawą o służbie wojskowej terminie i nie mają ustalonej kategorii.

Następne kolejne posiedzenie Dodatkowej Komisji poborowej odbędzie się za dwa tygodnie w dniu 19 b. m.

Informacji w tej sprawie można zasięgnąć w Komisariacie Rządu, referat wojskowy, w godzinach urzędowych.

— Raporty kontrolne dla oficerów rezerwy dnia 9 listopada i dodatkowe raporty kontrolne dnia 18 listopada rb. odbywać się będą w lokalu PKU, Wilno przy ul. Jakóba Jasińskiego 12.

— Protest Związku Oficerów Rezerwy. Zarząd Okręgowy Związku Oficerów Rezerwy wobec wystąpienia sklerowanego przeciwko Związkowi mjr. Wawrocucha na zebraniu kontrolnym oficerów rezerwy w dniu 5 go bm, wystosował protest na ręce Dywójcy Obozu Warownego Wilno, przesyłając jednocześnie odpisy tego pisma Inspektorowi Armii nr. 1, Dowódcy O. K. III i Zarządowi Centralnemu Związku w Warszawie.

SKOŁNA.

— Ważne dla starszej młodzieży. Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. uruchomił z dnem 1-go października w szkole powszechnej Nr. 11 ty Zarzecz 5, młodzowie kursy dokształcające dla młodzieży żeńskiej i męskiej oraz dorosłych. Zapisało się 160 słuchaczy.

Centralny Zarząd Macierzy powiadamia, że są jeszcze wolne miejsca i zapisy są przyjmowane codziennie w lokalu szkoły powszechnej Nr. 11, Zarzecz 5, od godz. 6 ej wieczór. Zapisywać się mogą analfabeci i ci, którzy pragną przejść kurs 7 u klas szkoły powszechnej.

Z UNIWERSYTETU.

— Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 7 listopada 1926 roku o godz. 7 ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu prof. dr. Wacław Komarnicki wygłosi odczyt p. t. «O zmianie Konstytucji Polskiej».

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

AKADEMICKA

— Oddajmy ostatnią przysługę. Komitet Tygodnia Akademika komunique: Jak wiadomo minister Sufkowski przeznaczył Wydział Architektury USB. na powolne konanie. Jego rozporządzenie o likwidacji znamy wszyscy z gazet. Ponury nastrój panuje wśród młodych adeptów sztuki. Taka opieka Ministerstwa nie wyszła Wydziałowi na zdrowie. Architekci proszą nas właśnie o zawiadomienie współpracującego Wilna o smutnym obrzędzie, jaki nastąpi dziś w niedzielę w godzinach popołudniowych.

Ulicami przejdzie kondukt żałobny, odprowadzający zwłoki Wydziału na spoczynek wieczny. «Architektura umarła! Oto hasło, mówiące o smutnej rzeczywistości dla Uniwersytetu Stefana Białego, a co zatem idzie i dla całego kulturalnego Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zjazd Ziemianek pow. Lidzkiego i Grodzieńskiego. Z inicjatywy prezesa Kł Ziemianek powiatu Lidzkiego i Grodzieńskiego księżyn Ludwikowej Czetwertyńskiej i księżny Eustachowej Sapieżyńskiej odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku Ziemianek Kresów Wschodnich, zaszczyczony obecnością ministra rolnictwa i dóbr państwowych, p. Karola Niezabyłowskiego.

Celem Zjazdu jest skoordynowanie pracy społecznej Ziemianek na wsi. Dalsze obrady Zjazdu nazajutrz o godz. 10 rano. Ze względu na doniosłość chwili, oraz ważność spraw przewidzianych w programie Zjazdu uprasza się wszystkie panie Ziemianki o konieczne przybycie.

I, Abramowicz. O ciśnieniu krwi w naczyńskich oka. 3. Dr. Ch. Zarcyn Renigenografia medniczek nerkowych i dróg żółciowych jako metoda rozpoznawcza: Część II Cholecystografia. 4. Sprawy administracyjne.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Trażńskiego urzędują we wtorek 9 go b. m. o godzinie 8 min. 15 wieczór w Gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków, na którym prof. T. Czełowski i J. Lande opowiedzą o tegorocznych przegodach wian na Tatrach (z przeczrami). Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Wyjazd przedstawicieli Wileńskiego Białoruskiego Naukowego Towarzystwa do Mińska. W tych dniach do władz administracyjnych wpłynęły podania niektórych członków Towarzystwa Naukowego Białoruskiego w Wilnie z prośbą o zezwolenie na wyjazd za ulgowymi dowodami zagranicznymi do Mińska, na mającą się odbyć w dniu 14 listopada r. b. konferencję Inbiekulta (Instytut Białoruskiej Kultury) w sprawie reformy piśmiennictwa białoruskiego.

— Modelarnia lotnicza. Komitet L.O.P.P. podaje do wiadomości swych członków, że z dniem 11 b. m. zostanie uruchomiona dla uczącej się młodzieży okręgowa modelarnia lotnicza przy gimnazjum im. Lelewela.

Prace modelarni będą się odbywały w godzinach wieczorowych (w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8). Wpisowe wynosi zł. 3 na kurs niższy i zł. 5 na kurs wyższy (dla tych co ukończyli w roku zeszłym 1 kurs modelarki). Naukę i materiały modelarskie otrzymują uczniowie bezpłatnie.

Po ukończeniu kursu odbędzie się konkurs modeli. Na ten cel przez komitet wojewódzki zostały wyznaczone cenne nagrody.

Zapisy przyjmuje do dnia 11 b. m. Sekretariat Ligi ul. Wielka 34 (10—3) po rozpoczęciu zaś kursu Instruktor modelarki.

— Errata w wierszu „Wizja“ a) 7 y wiersz od góry winno być «gęsięta» a nie «gęsieta». b) 17-ty wiersz od góry winno być «czzerwienią» a nie «czwienią». c) 3-ci wiersz od dołu przed «z miejsca» winno być wstawione «i».

NADEŚLANE.

— Wydawnictwo „Ostatnie Nowiny“ zostało przez p. W. Nitolską pociągnięte do odpowiedzialności sądowej z art. 533 k. k.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dziś po raz ostatni zabawa swojska krotoczwilna Ruszkowskiego «Wesele Fomki», która szczerze bawi widzów, przypominając im nie skomplikowane, a jednak miłe dzieje wsi polskiej i jej mieszkańców.

— Wieczór ku uczczeniu M. Bałuckiego. Jutro przemówi ze sceny M. Bałucki w jednej z najlepszych swoich komedji, a mianowicie w «Klubie Kawalerów».

— Przegład repertuaru. W celu ożywienia repertuaru, Tydzień bieżący Kierownictwo przeznacza na przegład sztuk bieżącego sezonu, które cieszyły się największym powodzeniem.

— Dzisiejszy koncert J. Silińskiego w Teatrze Polskim (sala «Lutnia»). Dzisiejszy koncert J. Silińskiego w sali Teatru Polskiego («Lutnia») rozpocznie się punktualnie o g. 4 m. 30 pp.

— Teatr «Reduta». W sobotę nadodszą 13-go i niedzielę 14-go b. m. odbędzie się w Teatrze «Reduta» dwa wieczory baletu rosyjskiego z udziałem Margariti i Valentiny Froman oraz Anny i Heleny Markowej. b. artystek Teatru Wielkiego w Moskwie. Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Gózyńskiego.

— Bilety w biurze podróży «Orbis» Mickiewicza 11.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolar, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy, Belgia, Sztokholm.

Papiery wartościowe.

Table with interest rates for various securities: Pożyczka dolarowa, kolejowa, 5 pr. pożyczka konw., pr. pożyczka konw., proc. listy zast. ziemskie przedw.

Popierajcie Tydzień Akademika.

Hramada działają

Na dzień 7 listopada r. b. Białoruska Włościańska Rolnicza Hramada zwołała walne zgromadzenie «hurłków» znajdujących się na terenie Wilna, celem omówienia dalszej działalności antypanstwowej «Hramady» i sposobów bardziej aktywnego rozwinięcia działalności w Wilnie.

Kto w poniedziałek powinien stawić się dokomisji przemeldunkowej.

Do I Komisariatu, mieszkańcy ulic: Sułocza Nr 5, 7, 9, 11 i 13, Płwicy Nr 2 (Cerkiewna 6), 4 (Glucha 5) 6 (Glucha 4), Głuch Nr 1 (Cerkiewna 2), 3 (Cerkiewna 4).

Do IV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Lwowskiej od 45 do 67 włącznie, Krakowskiej od Nr 38 do 58 włącznie.

Z SĄDÓW.

Wyrok w sprawie bandy włamywaczy.

Wczoraj, w drugim dniu procesu wyznaczono pozostałych świadków oraz odczytano zeznania świadków nieobecnych. Przez wadniczą zamyka przewód i udziela głosu stronom.

Oskarżyciel publiczny, podprokurator Buzycki w przemówieniu swym udowodnił sądowi, że oskarżeni tworzyli dobrze zorganizowaną bandę, kierownikiem której był Kulczyński, duszą Gromobojewa, głównymi czynnymi pionkami Łek i Wiszniewski, a Szwendrowski — doradcą prawnym. W konkluzji swoich wywodów pan prokurator prosi o surowy wymiar kary.

Po przemówieniach obronców i ostatnim słowie oskarżonych następuje długa przerwa, w trakcie której sąd opracowuje wyrok.

O godz. 4 po poł. wychodzi ponownie sąd i przewodniczący sędzia Kontowit odczytuje wyrok, mocą którego za dokonanie udowodnionych kradzieży, działając w charakterze członków bandy, pozbawieni zostają praw stanu i osadzeni w ciężkim więzieniu: Witalis Kulczyński na dwa miesiące lat, Dominika vel Donna Gromobojewa na dziesięć, Bolesław Łek na sześć i Józef Maciafiński, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-cio złotych i paserstwo na cztery lata.

Godzid za zebraniem połączoną z posiadaniem przy sobie narzędzi do odmykania zamków na osem miesięcy więzienia zwykłego i Oszer Winiński za świadome przyjęcie na przechowanie kosa, zawierającego kradzione rzeczy, na pięć miesięcy więzienia zwykłego. Pozostali zostali uniewinnieni.

Wszystkie oskarżenia zachowywał się podczas odczytywania wyroku zupełnie spokojnie. Uśmiech gościł go przez cały czas procesu na twarzy Gromobojewy, znikł, a oczy rzuciły się błyski w stronę swego obrońcy. Przy słowach przewodniczącego «na 10 lat... weschłną ciekło i wsparła się na ramieniu swego przyjaciela — Kulczyńskiego, jak gdyby szukając u niego pomocy.

Natychmiast, po odczytaniu wyroku kierownik konwoju starszy przodownik na rozkaz pana prezesa arestował Maciafińskiego, który przezwijając widać takie zakończenie sprawy przyszedł w tym dniu do sądu ubrany w stare ubranie i kołach, podczas gdy pierwszego dnia siedział wylegantowany.

Nowości wydawnicze.

— Prof. Władysław Baran «Henryk Bukowski. Wielki bibliofil Polski». Warszawa—Kraków. Nakład księgarń Czernieckiego. 1926

Wytwórnie wydana, ilustrowana książeczka obejmująca więcej niż arkusz druku w formacie dużej szesnastki jest holdem złożonym jednemu z najznakomitszych bibliofilów z okazji obradowania w Warszawie drugiego zjazdu bibliofilów polskich. «Przed 26 laty—czytamy tam — zmarł w Sztokholmie człowiek, którego Szwedzi uczyli manifestacyjnym pogrzebem i zwłoki jego złożyli z najwzruszą cześcią w podziemiach kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Bryka. Człowiekiem tym był nie Szwed — lecz Polak, Henryk Bukowski. Urodzony na Zmudzi w majątku rodzinnym Kaukle, w 1839 r., po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, osiadł gospodarząc na wsi. W 1863-cim udał mu się szczęśliwie ujęć z rozbitego odzłatu Dłuskiego zagranicę. Osiadł w Sztokholmie — zgubił pozabawiony środków do życia. Chciał go wsparć król szwedzki. Bukowski nie przyjął łaski monarchy. Wówczas Karol XV-ty, jeszcze bardziej ujęty, polecił go przyjąć na praktykanta stynnemu zbieraczowi starożytności muzealnych Hammerowi. Po kilku latach wyłączonej pracy Bukowski sam stał się znakomitym fachowcem. Z cieżko zapracowany oszczędził i założył własny zbiór, oenił się z siostrą żoną Flammarą, w 1870 własny otworzył sklep antykwarski na wielką skalę i dzięki protekcji dworu rychli na miał najspanialszą klientelę. Wydawał wtedy katalogi, sypnąc na świat karty, urządził licytację, stał się wyrocznią w zakresie zabytków muzealnych, dzieł sztuki oraz—bibliofilstwa. Stał się «płerszym» antykwaryuszem na północny, jak wyraża się prof. Baran. Wywdzięczając się swej przybranej ojczyźnie szwedzkie najznakomitsze muzea i księgozbiory hojnie zasilał, a dla Polski, jak wiadomo, wspólnie z Platem Muzeum Narodowe w Rapperswilu założył, nie przestając go zoogacac. A filer to on instytucji polskich w kraju i zagranic. Prof. Baran podaje np. wizerunek szeregu przepysanych, bezcennych ksiąg wspanialej oprawy e aronowych przez Bukowskiego Bibliotecę Akademii Umiejętności w Krakowie, Henryk Bukowski należał do najszczęśliwszych Polaków wśród obcych chłubił inienia polskiego pomnożył, zostawił pamięć po sobie szlachetnego człowieka, co pion pracy całego życia żył na Otarzu Ojczyzny.

— Wł. Gompłowicz: «Geografia gospodarstwa». Str. 210. Nakład ks. Hoesicka, Warszawa 1927.

Antor, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej i Wyższej Szkoły Intendencji nie dat suchego katalogu surowców oraz produktów, których je katalogi otwiera on oczy na wszelkie przyczynowe między przrodą a wszelkimi naszymi czynnościami gospodarstwu. Cyfry podane są najnowszymi argumentami oparte na faktach najświeższych. Studentom składającym egzaminy odda pod ręcznik prof. Gompłowicza niezawodną i tęgą, a czytelnika wdroy do poważnego myślenia i wiele go czego nauczy.

— Antoni Bogusławski: «Honor i Ojczyzna». Poezje. Str. 188 Warszawa. F. Hoesick 1927.

czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Teatr „REDUTA“ (W. POHULANKA).

Sobota 13-go i niedziela 14-go listopada o g. 8 m. 15 wiecz.

Balet Rosyjski Margarita i Valentin FROMAN

b. primabalerina i b. pierwszy tancerz Teatru Wielkiego w Moskwie Anna i Helena MARKOWA b. tancerki Teatru Wielkiego w Moskwie. Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Gózyńskiego

Bilety w Biurze podróży «Orbis», w dniu zaś przedstawień od g. 3-iej w kasie Teatru.

Związek Polaków z Kresów Zakordonowych URZĄDZA

ZABAWĘ TANECZNĄ w dn. 7 b. m. w sali lokalu Związku, Zawalna 1.

Początek o godz. 9 wiecz.

Nowość wydawnicza! Opuszcza prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach najświeższa praca Czesława Jankowskiego p. t.

„Z czeczotkowej szkatułki“ (16 portretów w tekście), wydana z racji jubileuszu 50-lecia pracy literackiej autora.

Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour'a, Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5—80. CENA 5 ZŁOTYCH.

Ze świata.

— Znikające klejnoty. «Skradziony w Chantilly klejnot, brylant różowy, należy do tych drogotnych kamieni, które zlodziej tylko tajemnie sprzedać może, lub przez odtamne oszliwanie zmienić musi charakterystyczne cechy. Kupca, któryby musiał w ukryciu trzymać tak cenną rzecz, który nabytkiem swolm nie mógł by się pochłubić przed światem, nie tak łatwo znaleźć można, więc nie pozostaje nic innego, jak oszliwanie lub pocięcie kamienia na cząstki, co naturalnie zmniejsza jego wartość. Tak zniknął w XV-tem stuleciu z widowni słynny Wielki Mogul, brylant z posiadania Indyjskiego Cesarza. Nie udało się dotychczas sprawdzić, czy rosyjski klejnot koronny Orłów i angielski Kohinor były jego szczątkami.

Jeszcze jedna droga pozostawała nielegalnym posiadaczom drogotnych kamieni. Indyjscy maharadze mało mieli dawniej skrupułów w zapakowaniu swego zamitowania do cennych błyskotek i wystarczało im, gdy w skarbcu swolm tajemnie czeszli oczy ich widokiem. Wiele kamieni powróciło nawet jawnie do Indji, pierwotnej swej ojczyzny. Brylant Sancy, niegdyś własność Elżbiety królowej angielskiej, zastawiony we Francji przez nieszczęśliwą żonę Karola I, po najrozmaitszych przygodach znalazł się w skarbcu dzisiejszego maharadzy Patiali. Gaewker z Barody posiada kamień Akbar-Szach i słynny zielony brylant drezdeński, Riza Khan, szach perski, posiada pewnie jeszcze oba naramienniki Króla Królów, na których potyskuja sławne kamienie Morze Świata i Korona Księżyca.

Co się stało z rosyjskim beczennym klejnotem Księżycem Gór, dziś się nik nie wie. Swego czasu, dwieście lat temu przypadł on jako łup Afganowi, który go za drobiaż sprzedal pewnemu. Armeńczykowi. Od Armeńczyka kupiła go Katarzyna II, za cenę pół miliona rubli, wysoką dożywnością pensję i patent szlachecki.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
- ALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany dramat według nieśmiertelnego poematu A Puszkina
„EUGENJUSZ ONIEGIN“ sceny liryczno-muzycznej z muzyką Piotra Czajkowskiego
Przy współudziale artystów opery p. Janiny Korsak-Targowskiej, p. Narkiewiczowej, Prof. Adama Ludwiga, p. Eugenjusza Rawskiego i innych.
Orkiestra zwiększona pod dyktando Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

NAD PROGRAM: „GWAŁTU! PALI SIĘ“ — komedia w 2-ach aktach. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta o godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni o godz. 4 m. 30.
Ze względu na znaczne koszty ceny biletów zwiększone: Parter — 80 gr., Balkon i Amfiteatr — 40 gr.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej i w inne dni o godz. 5-tej.

Kino-Teatr
„Helios“
ul. Wileńska 38.

NA SCENIE Humor! Satyra! Śpiew! Muzyka!
Gość. Wyst. komików satyryków
Din Don Na ekranie powst. Mia Mara w najnowsz. ulubien. publiczności erotycz. dramatcie
„KOBIETY, KTÓRYM SIĘ NIE KLANIAMY...“ w 10 akt.
Film o wielkiem napięciu sensac. Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10 1/4.



RATUJ CIE ZDROWIE

Najstojniejsz. światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA z GÓR HARCUD-RA LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v Leyden, Dr Martin, Dr Hochloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia choroby wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenju, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.
Sprzedają w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wstrzeżać się bezwartościowych naśladownictw. Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

Skład papieru M. Munweza.

WIELKA 47. — RUDNICKA 2, TELEFON 711.
Wielki wybór.

Magazyn uczniowskich i dzieciennych ubrań

„Konkurencja Wiedeńska“

ZOSTAŁ OTWARTY
przy ul. Niemieckiej Nr 26.

Klinika położniczo-ginekologiczna Uniwersytetu S. B.

Bogusławska 3.
Podaje do wiadomości, że z dniem 1 grudnia r. b. zostaje otwarta bezpłatna poradnia dla ciężarnych niezamożnych.
Godziny przyjęć: w środy 9—10 rano i w piątki 4—5 pp.
Rzeczycie niezamożne są przyjmowane w klinice bezpłatnie o każdej porze.

BIEGUNKE

UPORCZYWE ROZWIĄZANIE KATAR KISZEK I ŻOŁĄDKA
LECZY SKUTECZNIE ROŚLINNY ŚRODEK „MUTABOR“
MAGISTRA RAWSKIEGO W WARSZAWIE DO NABYCIA W APTEKACH.

RADIO

NA RATY! Hurt! Detal! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!
Odbiornik kompletny — CZĘŚCI SKŁADOWE
TWO „Elektrit“ Wilno, ul. Wileńska 24
Radjo techniczne

KRAWIEC MĘSKI B. Ławrynowicz

(były krawiec i współwłaściciel firmy „K. DELLOS“ w Moskwie.)
Wykonuje obstełunki wg OSTATNIEJ MODY
ul. A. Mickiewicza Nr. 9 m. 15 wejście z zaułku.

HEMOROIDY

giną w 5—6 dni. (50 letnie doświadczenie.)
Wysyłam przepis za pobraniem poczt. 5 zł. Nowe Pomorze, J. WIERZBOWSKI.

Tow. Akc. H. CEGIELSKI w Poznaniu

rok założenia 1846.

Lokomobile i młocarnie parowe,

elevatory do słomy, siewniki rządowe „Polonia“ o powszechnie uznanych najwyższych zaletach, grabie konne, kartoilarki, spulchniacze podglebia, młocarnie szerokomłotne sztyftowe i cepowe z odpowiednimi manieżami, — wszystko o gwarantowanej wytrzymałości i sile. Walce sosowate.

Całkowite urządzenia CUKROWNI, GORZELNI i KROCHMALNI
Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie i Nowogródzkie:
Inżynier Jan GUMOWSKI.
Wilno, ul. Mickiewicza 7. Telef. 271.
Katalogi i cenniki na żądanie.

MAREK AŁDANOW.

Święta Helena, wyspa mała.

Opowiadał on, że Bonaparte za duży kiedyś własnym rekami kobietę lekkiego prowadzenia. Markiz opisał ten wypadek niezmiernie obszernie wymieniając nazwy miejsc, imiona i inne szczegóły morderstwa.
— Quel scelerat, Seigneur, quel scelerat! — awołał na zakończenie.
Hrabia de Balmín, grzecznie wysłuchał opowiadania Francuza, poczem sam opowiedział kilka anegdot z życia Napoleona, o innym jednak charakterze. Słuchacze dowiedzieli się przy tej sposobności, że hrabia będąc dyplomata z zawodu, brat jednak udział w kilku kampaniach w randze podpułkownika i kilka razy był odznaczony. De Balmín opowiedział to wszystko mimochodem, lekkim uśmiechem ironicznym podkreślając, jak małą wagę przypisuje swym czynom wojennym — szczególnie w obecności tak zasłużonego oficera, jakim jest sir Hudson Lowe. Napoleon hrabia de Balmín widział raz jeden tylko, na polu bitwy pod Waterloo. Z rozkazu cesarza Aleksandra został on przydzielony do angielskiego sztabu generalnego i przez czas sławnej bitwy znajdował się w świątyni księcia We-

llingtona. Przy słowie „Waterloo“ twarzę wszystkich Anglików i Angielkę rozjaśnił uśmiech, Mongenu natomiast mimo swej emigranckiej nienawiści do Napoleona, ścisnął brwi i chmurzył. De Balmín zauważył to natychmiast i zwrócił się do markiza, chwając gorąco bohaterką odwagę, z jaką wojska francuskie walczyły pod Waterloo.
— Bonaparte y a deploye tout son terrible genie, et Dieu sait s'il en a!
I w pięknej formie opisywać zaczął, jak Bonaparte ze szczytu pagórka Belle-Alliance kierował walką, którą z góry uważał za wygraną. Nagle — stało się to kolo pierwszej popołudniu — na tyłach jego armji ukazał się nieoczekiwanie Niemcy, pod wodzą Blüchera, na miejscu francuskiego korpusu Grushecy.
— Il faudrait la plume d'un Chateaubriand pour decrire le desespoir qui s'est peint alors sur la figure mobile de Cesar...
Temi słowami zakończył de Balmín swe opowiadanie. Wszystko to widział on przez polową lunetę.
Obecny przy stole gość przyjezdny, sowy, milczący oficer, dwukrotnie ranny pod Waterloo, który nie widział nic z tego, co opowiadał de Balmín, pomyślał, że niezwykle miłą posiadaczką lunety oficerowie szta-

SA NIE parokonne OŁOSZENIA

kryte lekkie Pe- i do wszyst-
konne do sprzedania. kich pism i gazet fa-
Dowiedzieć się można chowo i esetycznie
10 — 2-jej Wileński załatwia Biuro Kom-
Bank Złemski, wozny sowo-Handlowe Ad.
Jerzy. Mickiewicza 21 tel. 152.

ZA GOTÓWKĘ

potrzebujemy zaraz
POLWARKÓW,
OSRODKÓW,
MĘŻNÓW WODNYCH,
DOMÓW,
Na żądanie oceniamy fachowo podług cen obecnych i stanu hipotecznego nieruchomości. Zupelną i warancją solidnego załatwienia.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

Gruźlica płuc

jest nieulegająca, corocznie kosi tysiące ludzi. Nie robi różnicy dla narodowości, jeżeli przypada na suchoty.
Żądać we wszystkich księgarniach.
H. NIEMOJEWSKI „Leczenie płuc“
(Przyręcznik do terapii gruźlicy).
Punkt ciężkości tej broszury leży na wskazaniu sposobów unikania gruźlicy przy cierpieniach płucnych względnie na zwalczaniu już wykrytej tej plagi ludzkości. Cena 1 zł.
WILNO, Królewska 1, Księgarnia Stow. Naucz. Polskiego. (telefon 314). Konto P. K. O. 80.180. P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

Unieważnia się

uzgubioną książkę p. poszukuje
przez P. K. U Wilno, Trocka 20, Zgłoszenie codziennie od g. 8 m. 30 do g. 9 m. 30 rano. Kaucja 5 zł zwwyż, za prowizją

KOWAL

odpowiednio wykwalifikowany poszukuje pracy, zgodzi się do majątku na kaucyjny wyjazd. O. Paszkiewicz, ul. Wileńska 360 kw. 2, oświetlenie elektryczne, w Nowej Wilejce ul. Letnia Nr 4 Cena 7500 zł.
Duży pokój umeblowany może być z utrzymaniem do 1000 zł. Władomocni, Portowa 23 m. 24, od g. 5—7 ska 18 m. 4—3—6 pp.

Przedstawicielstwo

na województwa Wileńskie i Nowogródzkie:
Inżynier Jan GUMOWSKI.
Wilno, ul. Mickiewicza 7. Telef. 271.
Katalogi i cenniki na żądanie.

PROSZEK do BÓLU GŁOWY

„KOWALSKINA“
LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP KOWALSKI“
WARSZAWA, PIŁSUDSKA 5

Rolnicy!

kłóży mają na sprzedaż
kartofle
proszeni się o zwrócenie się w tej sprawie do
Spółdzielni Rolnej Kresowego Zw. Ziemi
ul. Zawalna Nr 1, tel. 1—47.

JEŻELI KASZLESZ,

SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY,
MASZ BÓLE GARDŁA
UŻYWAJ
PASTYLKI „NEO“
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA
B. KRÓGULECKI
WARSZAWA

K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.
SPRZEDAŻ, wypożyczanie,
kupno, zamiana fortepianów,
pianin, tisharmonji.

SWIEŻY TRAN Bergeński.

OLIWA NICEJSKA Extra Vierge.
WATA, wałki do okien i inne artykuły gospodarstwa domowego.
POLECA T-wo

I. B. Segall

Sp. Akc. w WILNIE
1-szy skład detaliczny i hurtownia ul. Tocka 7 tel. 542.
II-gi > > ul. Zawalna 26,
III-ci > > ul. Ad. Mickiewicza 5 tel. 873.
IV > > róg Rudnickiej - Zawalnej 20—52 tel. 612.

Często naśladowany, lecz niedościgniony oryginał wody Kolońskiej

EAU de COLOGNE

Przemysłowa
SKONCENTROWANA
HENRYK ŻAK
POZNAŃ
Nie przyjmować falsyfikatów.

Akuszka Wi Smałowska

potrzebny natychmiast dla zakładu naukowego za gotówkę. Punkt nie odegra roli. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Dają korepetycje, udzielam lekcji

francuskiego

języka niedrogo. Dowiedzieć się 9—11 rano i 2—4 po południu. Mickiewicza 42, m. 11.

Mieszkanie

4 pok. z kuchnią do wynajęcia
Antokolska 117.

KRAWCOWA z Warszawy

szyje elegancko suknie od 8 zł, palta od 20 zł. Niemiecka 29 Iront 3 piętro „Szyk“

Technik zębów sztucznych

L. MINKIER
Wileńska 21.

DOKTÓR D. ZELDOWICZ

chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁ. SKORNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR Z. Zeldowiczowa

KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz 12—5 ul. Mickiewicza 24 tel. 277
w. Zdr. Nr. 31.

DOMY

najkorzystniejszej i najprędzej sprzedaje
Dom H.K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6 Tel. 9—05.

Lokujemy Gotówkę

DOGODNIE Korespond. i tłumaczenia w niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim. Lekcje języków (20-letnia praktyka nauczycielska) D. Rabinowicz, ul. Piłsudskiego 19, m. 13, od g. 4 pp.

Unieważnia się

zgubioną książkę wojskową wyd. M. DEBLESSEM Wilno, Trocka 20, Zgłoszenie codziennie od g. 8 m. 30 do g. 9 m. 30 rano. Kaucja 5 zł zwwyż, za prowizją

Do wynajęcia

2 pokoje Portowa 8-1
P. O. K. O. J. salon, oddzielne wejście, może być umeblowany, do odnaglenia ul. Zygmuntońska 18-4, —4—6 po poł.

Do wynajęcia

duży umeblowany z balkonem i wszelkimi wygodami dla solidnego pana. Zakretowa 5-7, róg Suwalskiej

Do wynajęcia

duży umeblowany z balkonem i wszelkimi wygodami dla solidnego pana. Zakretowa 5-7, róg Suwalskiej

Unieważnia się

uzgubioną książkę wojskową wyd. M. DEBLESSEM Wilno, Trocka 20, Zgłoszenie codziennie od g. 8 m. 30 do g. 9 m. 30 rano. Kaucja 5 zł zwwyż, za prowizją

KOWAL

odpowiednio wykwalifikowany poszukuje pracy, zgodzi się do majątku na kaucyjny wyjazd. O. Paszkiewicz, ul. Wileńska 360 kw. 2, oświetlenie elektryczne, w Nowej Wilejce ul. Letnia Nr 4 Cena 7500 zł.

Do wynajęcia

duży umeblowany może być z utrzymaniem do 1000 zł. Władomocni, Portowa 23 m. 24, od g. 5—7 ska 18 m. 4—3—6 pp.

Przedstawicielstwo

na województwa Wileńskie i Nowogródzkie:
Inżynier Jan GUMOWSKI.
Wilno, ul. Mickiewicza 7. Telef. 271.
Katalogi i cenniki na żądanie.

nawet pozwalał sobie na używanie trójwajnych wyrazów, słusznie sądząc, iż w jego ustach nie będą one dowodem złego wychowania.
Milczący siwy oficer wzmieszał się nagle, ku ogólnemu zdziwieniu do rozmowy, i patrząc zimnym wzrokiem na Markiza, rzekł po angielsku, że król Ludwik XVIII, zapewne dlatego nie rozkazał powiesić mister Dawida, że po pierwsze, w krajach kulturalnych wieszac można tylko na zasadzie wyroku sądowego, a po wtóre, wszyscy ludzie cywilizowani szanują w Dawidzie wielkiego malarza.
Baron Stürmer z uprzejmym uśmiechem przetłomaczył uwagę oficera, gdyż Markiz nie znał angielskiego języka. Nastąpiła chwila ciszy. Władomocni przetrwał milczenie opowiadając z właściwą sobie mestrą, jak Dawid, z terasy Café de la Regence rysował Dantona, na wózku paryskiego kata, gdy go wieszono na śmierć. Danton ujrzał dawnego swego przyjaciela i krzyknął swym niezwykłym głosem: «Cham!»
— Zresztą — zakończył hrabia, — Monsieur... ma rację: artyści zasługują na wyrozumiałość.
Lady Lowe, widząc, że rozmowa schodzi na niepożądane tory, skierowała ją na temat, który był przez wszystkich zgodnie traktowany. Za-